



Jakub dziedzicem Abrahama

1 Mojż. 28:10-12

„Zaprawdę Pan jest na tem miejscu”.

Abraham miał dwóch synów, jeden z nich, tj. Izaak, stał się dziedzicem większej części posiadłości i wyłącznym dziedzicem Boskich obietnic oraz przymierza. Podobnie Izaak miał dwóch synów: Ezawa i Jakuba, bliźnięta, lecz Ezaw urodził się pierwszy, a według prawa stał się spadkobiercą po swoim ojcu. O ile wiadomo, to Ezaw odziedziczył po ojcu posiadłości: stada, trzody itp. Obietnice Boże uczynione Abrahamowi nie tylko on cenił, ale także Izaak i jego synowie. Ezaw pierworodny, będąc mniej religijnym od swego brata, więcej cenił posiadłość ojca niż prawo do Boskich obietnic i przymierza. Jakub, przeciwnie, cenił raczej te drugie, chociaż starał się i o doczesne dobra, tak jak jego brat, to jednak nad ziemskie dobra przekładał Boskie obietnice dane jego dziadkowi Abrahamowi, a powtórzone jego ojcu Izaakowi.

Ponieważ Jakub tak bardzo pragnął darów (1 Kor. 12:31), którymi Ezaw pogardził, był krytykowany. Bez ogródki nazywają go złodziejem, iż ukradł bratu pierworodztwo, że wykorzystał nadzwyczajne okoliczności itp. Niektórzy idą jeszcze dalej i mówią, że jego kłopoty, przez które następnie przechodził, były karą Bożą za podejsię ojca i pozyskanie od niego błogosławieństwa, by się stać prawnym spadkobiercą Boskich błogosławieństw. Lecz w tej sprawie panuje prawie ogólne niezrozumienie rzeczy, względem postępków Jakuba, ponieważ nigdzie nie jest napisane, aby go Pan Bóg za to strofował, a wszystkie jego doświadczenia (gdy pracował dla Labana) nie wskazują, aby cokolwiek złego uczynił swemu bratu Ezawowi. Owszem, Pismo Święte wszędzie dobrze się wyraża o Jakubie, we wszystkich szczegółach. Nie tylko pisma Starego Testamentu, ale także i Nowego pochwalają go za to, że nad wszystko cenił Boskie obietnice i gotów był poświęcić wszelkie ziemskie korzyści, byle tylko je otrzymać. Pismo Święte wskazuje, że jak postępek Ezawa jest godny nagany, tak postępek Jakuba zasługuje na uznanie.

Pismo Święte opisuje tę sprawę w ten sposób: Ezaw miał zamiłowanie głównie w doczesnych rzeczach; Jakub zaś żałował, że nie urodził się pierwszy, lecz nie dlatego, by posiąść dobra ojcowskie, lecz głównie dlatego, iż to nie dało mu możliwości być przewodem Boskich łask odnośnie do przyszłych błogosławieństw, które Bóg się zobowiązał przymierzem dać Abrahamowi. Jakub dobrze wiedział, że Ezaw nie był religijnym człowiekiem

i lekceważył Boskie obietnice. Pewnego dnia, gdy Ezaw wrócił z polowania znużony i głodny, Jakub przygotował potrawę, którą Ezaw bardzo pragnął dostać – za wszelką cenę, byle tylko zadowolić głód i apetyt. Możliwe, że miał na myśli w tej chwili wymienić prawo pierwszeństwa urodzenia za soczewicę, a następnie ignorować tę sprzedaż. Okazało się następnie, że Ezaw postąpił w taki sposób.

Żal, smutek i ży Ezawa, gdy się przekonał, iż prawo pierwszeństwa rzeczywiście przeszło na Jakuba, nie doprowadziło, iż cenił błogosławieństwo Boże, lecz raczej mniemał, iż przez to został wydziedziczony i utracił prawo do posiadłości pozostałej po ojcu. Jakub zaś mało lub wcale nie dbał o te rzeczy, lecz jego myśli były zajęte rzeczami innymi, tj. błogosławieństwem Bożym i przymierzem. Zatem zdecydował się ustąpić, opuścić dom, zostawiając wszystko Ezawowi, chociaż według umowy właściwie należało się to Jakubowi. To jest najlepszym dowodem, że nie dbał o doczesne dobra, byle tylko otrzymać duchowe błogosławieństwo. Kilkanaście lat później, gdy wrócił w okolice domu swego ojca, nie miał wcale zamiaru żądać od swego brata tego, co od niego kupił, ale przeciwnie, posłał bratu podarek z owiec itd.

Postępek Jakuba, jeżeli dobrze zrozumiany, przedstawia się we wszystkich szczegółach szlachetnym. Jedną tylko rzecz, która nie wydaje się właściwą, to podejsię Izaaka, gdy Jakub podawał się za Ezawa. Jednak musimy przyznać, że Jakub, gdy kupił pierworodztwo od Ezawa, był odtąd prawnie jego przedstawicielem, z prawem użycia odpowiednich środków, aby otrzymać sprawiedliwość – by otrzymać to, na co się umówił i kupił. W jaki inny lepszy sposób miał postąpić, by zapewnić sobie to, co Słowo Boże potwierdza, iż prawnie nabył, może być przedmiotem dyskusji; Pan Bóg nie strofował Jakuba za gorące pragnienie osiągnięcia Boskich obietnic, bo to było przyczyną, dla której za prawo pierworodztwa oddał własne pożywienie, następnie zdecydował się ustąpić z domu, zostawił wszystko Ezawowi, stał się dobrowolnym tułaczem na świecie, dla Boskich obietnic.

Bóg pochwalił jego ocenę tych rzeczy i jego charakter przez okazanie się mu we śnie, i rozmawiał z nim, potwierdzając pierwotne obietnice uczynione Abrahamowi, a powtórzone Izaakowi mówiąc: *„Jam jest Pan, Bóg Abrahama, ojca twego, i Bóg Izaaka, ziemię tę, na której ty śpisz, tobie dam i nasieniu twojemu [...], a będą ubłogosławione w tobie wszystkie narody ziemi i w nasieniu twojem”* (1 Mojż. 28:13-14). Zaiste, ktokolwiek otrzymał od Boga takie zapewnienie o mających



spłynąć na niego błogosławieństwami, to z pewnością nie moglibyśmy takiego człowieka nazwać oszustem lub złodziejem, ani żadnym złym przezwiskiem. Przeciwnie, możemy go polecić jako przykład do naśladowania i przyswajania sobie ducha Jakuba, a nie Ezawa – aby duchowny Izrael zawsze był gotów ziemskie rzeczy i korzyści zamieniać na duchowne, być pielgrzymem i – tułaczem, pozbawionym domu, własności i wszelkich ziemskich rzeczy, byle jedynie stać się współdziedzicem z Jezusem Chrystusem, naszym Panem.

Zaiste tylko tacy otrzymają Boskie błogosławieństwa. Nasi bliźni i przyjaciele mogą się o nas wyrażać negatywnie lub posądzać o ambitne zamiary, ponieważ ubiegamy się o tak wielkie rzeczy, tj. o Królestwo Niebieskie i współdziedzictwo z naszym Panem. Mogą uważać to za samolubstwo, lecz Pan Bóg inaczej na to patrzy; owszem, mówi nam, iż Jemu się podoba nasze ocenienie i ubieganie o niebieskie obietnice, oddawanie i wyrzekanie się dla nich ziemskich praw i przywilejów, aby w taki sposób pozyskać Chrystusa i być znalezionymi w Nim oraz być uczestnikami Jego Królestwa.

Dla ziemskiego umysłu postępek Jakuba przedstawia się nierozsądnym, bo w jego mniemaniu nie powinien tak wiele wagi przywiązywać do obietnic uczynionych Abrahamowi, lecz raczej powinien się starać o pewne dla siebie korzyści, np. pozyskanie Ezawa itp. Według tego pojęcia nierozsądnym było ze strony Jakuba opuszczać bogaty dom ojca, dobrobyt, sług, trzody, stada i wyjść na tułanie się po świecie oraz ciężką pracą zarabianie na swoje utrzymanie. Możliwe, że sam coś podobnego myślał, gdy pierwszej nocy po swojej ucieczce z domu zamiast poduszki podłożył kamień pod głowę, kładąc się na ziemi. Z pewnością zastanawiał się, czy dobrze uczynił i czy niebieskie obietnice, które tak wielce cenił, opłacą się. Widzenie, jakie Jakub miał we śnie, tj. widział drabinę sięgającą od ziemi aż do nieba i aniołów Bożych wstępujących i zstępujących po niej, a u końca tejże widział Boga, który do niego mówił i zachęcał do wytrwania, oświadczając, iż uznaje go za spadkobiercę obietnic danych Abrahamowi, to widzenie musiało w zupełności zadowolić Jakuba i dziękować Bogu za kierowanie jego krokami. Prawdopodobnie rozumiał, iż aniołowie oznaczali Opatrzność Bożą – opiekę Bożą odnośnie do jego spraw, zaś stopnie drabiny wyobrażały różne stopnie Boskiego planu wiadomego Bogu, przez które obietnice Boże miały się wypełniać.

Po przebudzeniu Jakub nie uniósł się pychą z powodu widzenia, jakoby był nawet większy od Izaaka i Abrahama, bo im się Pan Bóg nie okazał w taki sposób jak jemu, lecz raczej przejęty był czcią i poszanowaniem, bo rzekł: „To jest miejsce święte, Bóg jest na tym miejscu. Wystawię tu wielki kamień na pamiątkę błogosławieństwa Bożego. Za jakiś czas powrócę na to miejsce, a kamień ten przypomni mi nie tylko wtedy, ale i na

później, o wielkiej łasce od Boga, że On był tak dobry i okazał się mi, uznając mnie za spadkobiercę swych obietnic”. Wielu z ludu Bożego mało posiada ducha bojaźni Bożej, czyli czci dla Wszechmocnego. Apostoł powiada, że doskonała miłość wyrzuca bojaźń, lecz inny werset mówi, że „*Bojaźń Pańska jest początkiem mądrości*”. Ktokolwiek nie doszedł najpierw do posiadania ducha bojaźni, czyli czci dla Boga, nie może otrzymać ducha miłości. Miłość nigdy nie odrzuca czci, lecz raczej ją wzmacnia, wzmacnia, a usuwa ducha strachu, bojaźni.

Słowa Boże wyrzeczone do Jakuba podczas widzenia: „*Ja jestem z tobą i strzec cię będę gdziekolwiek pójdziesz, i przywrócę cię do tej ziemi*” stały się mocą, zapewnieniem i siłą we wszystkich doświadczeniach życia Jakuba; wiarą pojął stan rzeczy i poczuł się mocnym w Bogu i w mocy siły Jego, tj. w słowach obietnicy. Teraz był gotów ponosić wszelkie doświadczenia z tym przeświadczeniem, że według obietnicy wszystkie rzeczy działać będą na jego dobro. Podobnie ma się rzecz z ludem Bożym Wieku Ewangelicznego – Kościołem, Ciałem Chrystusowym. Gdyśmy uwierzyli Bogu i Jego obietnicom tak, że opuściliśmy wszystko byle je odziedziczyć, oznacza to nasze zupełne ofiarowanie na służbę Bogu. Wtedy Pan Bóg mówi do nas przez Słowo swoje, dając nam wielkie i kosztowne obietnice, które oddziałują nie tylko na nasze teraźniejsze życie, ale i na przyszłe. One sprawiają, iż stajemy się silnymi w Panu i w mocy siły Jego, i możemy pojąć prawdziwy stan rzeczy, tj. jeżeli Bóg jest z nami, to wszystkie wysiłki naszych nieprzyjaciół, by nam szkodzić, okażą się próżnymi. Obietnice Boże nam uczynione nie są tego rodzaju, jakie były dane Jakubowi, lecz bez porównania są wyższe, lepsze, są to obietnice niebieskie zamiast ziemskich; odpowiednio do tego mamy powód, by radować się, być mocnymi w Panu i postępować dalej, radując się bardziej, niż radował się Jakub.

Wtedy Jakub uczynił ślub Panu, uroczystą obietnicę, za podstawę której służyły obietnice Boże wyżej wspomniane tj., że przywróci go z powrotem do tej ziemi, że Bóg z nim będzie podczas jego pielgrzymki i będzie błogosławił w jego sprawach życia. Jego zaś ślub był oparty na powyższych obietnicach, tj. jeżeli Pan Bóg jemu to uczyni, on zawsze będzie Bożym sługą. Nie tylko miał on czcić Boga i być Mu posłusznym, najlepiej jak będzie mógł, lecz w dodatku miał oddawać dziesięcinę ze wszystkiego, co będzie posiadał.

Tak dzieje się z duchowym Izraelem. Jeżeli Bóg przyjmuje kogoś przez Jezusa Chrystusa i zapewnia go o swojej łasce i błogosławi jego drogę, wtedy słowami psalmisty odzywa się: „*Cóż oddam Panu za wszystkie dobrodziejstwa Jego, które mi uczynił?*”. Cóż oddam w zamian? Nie jest możliwe, aby człowiek szlachetny otrzymując błogosławieństwa Boże ceniąc je, nie pragnął w jakiś sposób odwdziżyć się, bądź przez oddanie czci Bogu, bądź przez wystawianie Jego dobroci lub przez



posłuszeństwo.

Podobnie odczuwamy pragnienie, by czcić Boga tym, co posiadamy, a w tym okazuje się stopień naszego uznania i miłości. Pewien francuski ministrant Oberlin, czytając o żydowskich dziesięcinach, powiedział sobie: „Jestem pewny, że jako chrześcijanin posiadam trzy razy więcej błogosławieństw, aniżeli otrzymywali Żydzi. Jeżeli było słusznym dla nich oddawać dziesiątą część ze swych posiadłości lub przychodu, to ja powinienem przynajmniej dawać trzy razy tyle”. Inny znów powiedział: „Jeżeli ktoś zowie się chrześcijaninem, a ze swego dochodu oddaje mniej na sprawę Bożą niż dziesiątą część, to stoi niżej od Jakuba i od króla Sodomy, który był gotów dać więcej niż to Boskiemu przedstawicielowi”.

Zasada w dawaniu była trudnym zagadnieniem dla ludu Bożego przez długi czas. Rozumiemy to tak, że łaska Boża, przez którą chrześcijanin został oświecony, nie tylko wymaga jednej dziesiątej lub trzech dziesiątych jego posiadłości, lecz przeciwnie – wymaga wszystkiego, całej posiadłości. Według naszego pojęcia rzeczy, jeżeli ktokolwiek poświęcił się Bogu, to nie znaczy, iż poświęcił swoje umysłowe zdolności lub siłę fizyczną, lecz cokolwiek posiada, a nade wszystko, co ma największą wartość, to życie, które złożył u stóp

swojego Mistrza, zgodnie ze słowami apostoła Pawła: *„Proszę was tedy, bracia! przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą”* – Rzym. 12:1. Ofiary te są ziemskie, a gdy zostają przyjęte, wtedy nowy zmysł, czyli wola jest uważaną za „Nowe Stworzenie” i od tej chwili to „Nowe Stworzenie” staje się szafarzem doczesnych rzeczy i spraw ziemskich, które zostały ofiarowane. Odtąd więc zadaniem „Nowego Stworzenia” w Chrystusie jest, aby wszystko było zużyte w służbie Bożej jak najrozumniej i najoszczędniej, a jednak tak szybko, jak to jest możebne, tj. wszystkie ziemskie rzeczy, korzyści, nadzieje itp., które wcześniej zostały ofiarowane Bogu w ofierze. To zupełne ofiarowanie siebie Bogu i wszystkiego, co nasze, jest zasadą chrześcijanina, bo gdy tego nie uczynimy, nie możemy uważać się za naśladowców Pana naszego Jezusa Chrystusa i Jego apostołów, którzy poświęcili i oddali wszystko, co posiadali. W takim razie i my, jeżeli pragniemy być współofiarnikami i współdziedzicami w Jego Królestwie, musimy poświęcić wszystko, co posiadamy.

Strażnica 1919 str. 169-172

Strażnica
R-
„Straż”